

Jerzy Kądziała

"Julian Tuwim. Bibliografia", Janusz Stradecki, redaktor naukowy Ewa Korzeniewska, Warszawa 1959, Państwowy Instytut Wydawniczy, z prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 52/1, 231-245

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiele wątków, rozwijanych przez Leśmiana, można traktować jako zapowiedź tych dążeń ideowo-artystycznych dwudziestolecia, o których świadczy m.in. wystąpienie polskich ekspresjonistów skupionych wokół Zdroju (zwłaszcza w drugiej fazie istnienia tego pisma), działalność Stanisława Ignacego Witkiewicza, oraz poetyka i praktyka poetycka młodszej linii awangardy z lat trzydziestych (Żagary). Wydaje się, że nie sposób poprawnie przedstawić tych zjawisk (zresztą nie tylko tych), nie wskazując na ich przedwojenną jeszcze genezę. Zawartość *Szkiców literackich* Leśmiana uprzytamnia to w całej ostrości.

Janusz Sławiński

Janusz Stradecki, JULIAN TUWIM. Bibliografia. (Redaktor naukowy: Ewa Korzeniewska). (Warszawa) 1959. Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 609, 3 nlb. + 1 kartka erraty. (Z prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk).

1

Kiedy przed kilku laty ogłoszono na łamach *Pamiętnika Literackiego* zespołowo opracowane *Podstawowe wytyczne monografii bibliograficznej*¹, nie wywołały one takiego echa, jakiego zapewne spodziewali się autorzy tej instrukcji. Przyczyny milczenia na ten temat były rozmaite. Nie najmniej ważną stanowiła i ta, że projekt instrukcji dla autorów monografii bibliograficznych odznaczał się wysokim stopniem sformalizowania, operował podziałem na grupy i podgrupy, a w całości jego trudno się było zorientować komuś, kto nie trudnił się zawodowo bibliografią, choćby żywo był zainteresowany powstawaniem osobowych monografii bibliograficznych. Drugą cechą tego projektu był maksymalizm. Postulowano w nim nie tylko zebranie i dokładny opis druków pisarza i pozycji krytycznych o jego twórczości, ale także podawanie miejsca i daty powstania poszczególnych utworów (co, jak wiadomo, wymaga żmudnych i długotrwałych badań), a nawet — wykazu ikonografii i ilustracji do dzieł pisarza. Tak szeroko zakrojony program zbieracki nasuwał wątpliwości, czy w jakimś wymiernym okresie czasu otrzymamy rezultaty tych poszukiwań, które w wymienionej instrukcji sygnalizowano jako już rozpoczęte (monografie bibliograficzne Tuwima, Boya-Żeleńskiego, Zapolskiej, Żeromskiego i inne), nie mówiąc o tych, które dopiero projektowano.

Tymczasem rzeczywistość przeszła najsmielsze oczekiwania. W krótkim stosunkowo czasie otrzymaliśmy pierwszą z zaplanowanych monografii, książkę Janusza Stradeckiego o Tuwimie wydaną na wiosnę 1959, ukończona też została (i pozostaje na razie w maszynopisie) praca B. Winklowej o Boyu-Żeleńskim. Inne prace zmierzają ku końcowi. Można więc już dzisiaj dyskutować o ich zasadach, układzie i kompletności, opierając się nie na schematycznym z natury rzeczy projekcie instrukcji, lecz na konkretnych opracowaniach poszczególnych autorów.

2

Książka Stradeckiego o Tuwimie jest dziełem wielkiej pracowitości, filologicznej akrybii, wieloletniego szperactwa i gruntownej znajomości nie tylko dzieła poety, lecz również życia literackiego w okresie dwudziestolecia między-

¹ *Pamiętnik Literacki*, 1955, z. 4. I nadbitka.

wojennego. Imponuje ona przede wszystkim bogactwem zebranego materiału. Warto sobie uświadomić, że w podstawowej *Bibliografii bibliografij polskich* W. Hahna (wydanie drugie, znacznie poszerzone) nie znajdziemy o Tuwimie żadnej pozycji. Stradecki zaczynał więc od zera, gdyż niepodobna poważnie traktować dwu wymienionych przez niego we wstępie bibliografii kartotekowych, liczących po kilkadziesiąt pozycji. Jedyнным zapleczem było dlań archiwum samego poety, które jednak — jak można wnosić z niektórych sformułowań przedmowy — nie było dostępne dla badań w całości i nie zawsze mogło stanowić źródło autorytatywne (wycinki niedatowane lub w ogóle nieoznaczone itp.). Dużą pomocą była też niewątpliwie kartoteka bibliografii literatury polskiej w. XIX i XX (do 1939 r.), opracowana przez zespół pod kierunkiem A. Bara, a przechowywana w formie rękopiśmiennej w Instytucie Badań Literackich. Ale ktokolwiek z niej korzystał, wie dobrze, jak nierówno i niedokładnie jest opracowana. Brak tam całych roczników niektórych czasopism, inne opracowane są niejednolicie, z rozmaitym stopniem szczegółowości, z uwzględnieniem lub nieuwzględnieniem ikonografii itd. Może więc ona służyć jako wytyczna kierunku poszukiwań, lecz nie jako źródło. Tę samą rolę pełnią w zasadzie inne pośrednie źródła bibliograficzne (wymienione przez autora we wstępie na s. 8), które jako drukowane dają większą gwarancję poprawności, nie zwalniają jednak od obowiązku autopsji opisywanych pozycji.

Tutaj rozpoczyna się seria trudności, które można by nazwać trudnościami zewnętrznymi. Wiadomo powszechnie, że żadna z bibliotek polskich nie posiada kompletu czasopism polskich z ostatniego półwiecza, nie mówiąc już o dziennikach. Jeszcze większe przeszkody spotyka się przy próbie systematycznego wertowania czasopism obcych. Podczas minionych kataklizmów wojennych ratowano przede wszystkim (i słusznie!) cymelia i starodruki, w ostatniej dopiero kolejności zabezpieczając pisma „współczesne“. Rezultatem tego jest sytuacja, w której dla najprostszyc celów, np. ustalenia daty pierwodruku jakiegoś utworu, odbywać trzeba podróże do innego miasta, aby stwierdzić często... brak kilkunastu numerów w roczniku. W tych warunkach zarejestrowanie 1695 pozycji podmiotowych (z czego 143 przypada na rękopisy i utwory ogłoszone w innej formie aniżeli drukiem) — między nimi kilku zaledwie pozycji bez autopsji (oznaczonych gwiazdką) — uznać należy za duże osiągnięcie. Inacej trochę rzecz się przedstawia z pozycjami bibliografii przedmiotowej. Tutaj autor przejął około 20% materiału ze źródeł pośrednich bez sprawdzenia, a ponieważ nie stosuje w tych wypadkach wyróżnika gwiazdkowego, nie sposób dociec, które pozycje przeszły przez autopsję, a które umieszczone zostały na cudzą odpowiedzialność.

Inny typ trudności, które można by nazwać trudnościami wewnętrznymi, związany jest ze specyfiką twórczości Tuwima. Jego działalność literacka była wielotorowa: oprócz znanej powszechnie, wielokroć omawianej, chwalonej i atakowanej twórczości lirycznej i satyrycznej w dorobku jego wydatne miejsce zajmuje twórczość przekładowa, utwory prozaiczne oraz publicystyczne, prace edytorskie, redagowanie pism i działów w rozmaitych czasopismach, wreszcie twórczość sceniczna — oryginalna i adaptacyjna. Sama twórczość kabaretowa Tuwima liczy kilkaset pozycji, ukrytych często pod najprzemysłniejszymi pseudonimami. Ustalenie autorstwa czy współautorstwa Tuwima w różnych szopkach politycznych, w imprezach Cyrulika itp. już dziś napotyka nieprzewyższoną trudność. Można przypuszczać, że sprawy te po śmierci dwóch kolejnych redaktorów Cyrulika, J. Lechonia i J. Paczkowskiego, a ostatnio także słynnego konferansjera teatryku „Qui pro quo“, F. Járossyego, na zawsze pozostaną

nierozwikłane. Podobnie, choć czasem z innych powodów, rzecz się przedstawia z działalnością publicystyczną Tuwima. Tak np. charakterystyka czy nawet tylko inwentaryzacja publicystyki emigracyjnej poety z czasu ostatniej wojny w rozmaitych pismach Polonii amerykańskiej jest problemem osobnym, którego nie da się opracować na podstawie zbiorów bibliotecznych w kraju.

Jak z tego widać, niemało było trudności i przeszkód, które z góry uniemożliwiały osiągnięcie pełnej kompletności bibliografii. Autor omawia je szeroko we wstępie i czyni tam sporo zastrzeżeń ograniczających zakres pracy. Jest to uczciwe postawienie sprawy, któremu można tylko przyklasnąć. Ktokolwiek bowiem miał do czynienia z tego rodzaju robotą, wie dobrze, że postulat kompletności stanowi tutaj raczej ideał, do którego się dąży, niż rezultat, który się osiąga. Zwłaszcza gdy ma się ambicję wykroczenia poza mechaniczne katalogowanie. A taką właśnie ambicję przejawia autor monografii bibliograficznej o Tuwimie.

3

Istotne *novum* książki Janusza Stradeckiego w porównaniu z dotychczasowymi bibliografiami osobowymi polega na wprowadzeniu obszernych adnotacji petitowych pod każdą niemal pozycją². Podaje się w nich nie tylko elementy formalne, jak np. motta, dedykacje, informacje o odmianach tekstu, źródła służące do rozszyfrowania pseudonimu, ale także wiadomości o genezie i recepcji społecznej utworu, rozwiązanie różnych aluzji, nazwisk „bohaterów“ wiersza itp. W ten sposób występują na jaw związki twórczości literackiej z życiem politycznym, społecznym i kulturalnym epoki, w wypadku Tuwima szczególnie żywe i mocne. Informacje tego rodzaju — często zupełnie nie znane — pozwalają ujrzeć omawiany utwór i poetę w określonym momencie historycznym, w kontekście życia literackiego epoki. Nawet prosty opis okoliczności powstania utworu ułatwia jego właściwą percepcję.

Można więc powiedzieć, że układając bibliografię pism Tuwima i prac o Tuwimie buduje Stradecki fundamenty pod przyszłe interpretacje historyczno-literackie, i to zarówno dotyczące roli poety, jak całego okresu dwudziestolecia międzywojennego, którego bez Tuwima niepodobna sobie wyobrazić. Stradecki posiada żywe poczucie atmosfery tamtych lat, wagi szczegółu biograficznego, jest uwrażliwiony na anegdotę i plotkę literacką, na ostry pamflet i skandalizującą polemikę. Rzadko cechy tego rodzaju występują w połączeniu ze skrupulatnością i systematycznością, jakiej wymagamy od bibliografa. Ale w tym wypadku połączenie to okazało się wyjątkowo szczęśliwe, pozwoliło bowiem na ważnym odcinku odtworzyć niepowtarzalną atmosferę tamtych lat, klimat sporów, walk, dyskusji i polemik ideowo-literackich. Świadczy o tym wymownie cpinia współtowarzysza Tuwima z grupy Skamandra, J. Iwaszkiewicza, który z okazji publikacji książki Stradeckiego pisał, co następuje: „Jest to dzieło osobliwe: bibliografia przeznaczona do czytania. Nie wiem, czy zapowiedziana przez Stradeckiego biografia autora *Czyhania na Boga* potrafi nas do tego stopnia zainteresować, co ten zwyczajny zbiór notatek, odnoszący się do dzieł Tuwima i dzieł o Tuwimie, zbiór możliwie kompletny [...], nie pomijający żadnego

² Jedynym wzorem mogła tu być ułożona przez W. Borowego (aczkolwiek nie podpisana) *Bibliografia Norwida* (w tomie: *Pamięci Cypriana Norwida*. Warszawa 1946, s. 78—174), która w rozbudowanym systemie adnotacji treściowych respektowała w dużej mierze wymogi historyków literatury.

drobiazgu, znaczonego nazwiskiem Tuwima. Ten możliwie obiektywny spis wszechstronny, czym Tuwim się parał, może bardziej niż rozumowa biografia, która na pewno będzie się starała podkreślić tę lub ową stronę indywidualności poety, — daje nam pojęcie o niezwyklej, niebanalnej i zadziwiającej osobowości łódzkiego poety³.

Położenie nacisku na adnotacje wpłynęło decydująco na układ bibliografii Tuwima. Stradecki zerwał z proponowanym w *Podstawowych wytycznych monografii bibliograficznej* i stosowanym dotychczas w praktyce⁴ układem dwuczęściowym, zawierającym w części pierwszej bibliografię podmiotową, w drugiej — przedmiotową, potraktowane jako odrębne całości. Powiązał bezpośrednio poszczególne utwory z ich recepcją w prasie i w życiu społecznym w ten sposób, że pod pozycją Tuwima zanotowane są od razu recenzje, polemiki oraz wszelkiego rodzaju informacje związane z danym utworem. Poza tym układem sprężonym pozostały tylko studia syntetyczne, przyczynki biograficzne, przejawy kultu poety (np. wiersze na jego cześć) i ikonografia. Z punktu widzenia przejrzystości i wygody czytelnika jest to układ jedynie słuszny.

Cały materiał pierwszej części książki ułożony został chronologicznie i podzielony pod datą roczną na siedem działów: I) poezja (bez rozróżnienia satyry, liryki i utworów pisanych prozą poetycką), II) proza, III) twórczość kabaretowa, IV) publicystyka, V) prace edytorskie i redakcyjne, VI) tłumaczenia i adaptacje, VII) *varia* (aforyzmy, ogłoszenia, dedykacje itp.). W części drugiej także obowiązuje chronologia, a różnorodny materiał podzielono wewnątrz roku na następujące grupy: I) artykuły ogólne, II) wywiady, III) utwory poświęcone lub dedykowane Tuwimowi, IV) ikonografia, V) *varia* (notatki, przyczynki biograficzne itp.). Informacyjną wartość książki podnoszą jej skorowidze: 1) wykaz pseudonimów i kryptonimów Tuwima, 2) indeks tytułów i incipitów, 3) indeks tłumaczeń i adaptacji, 4) indeks nazwisk, 5) indeks tytułów dzieł zamierzonych.

³ J. Iwaszkiewicz, *Bibliografia czy biografia? Życie Warszawy*, 1959, nr 244, s. 4.

⁴ Tak np. J. Krzyżanowski podzielił bibliografię H. Sienkiewicza na trzy części: *Dzieła Sienkiewicza* (Warszawa 1953, s. 280 + 2 nlb.), *Dzieła Sienkiewicza w przekładach* (współautor: L. Kukulski; Warszawa 1953, s. 252 + 4 nlb.) i *Piśmiennictwo o H. Sienkiewiczu* (współautor: Z. Daszkowski; Warszawa 1955, s. 468 + 1 nlb.). Łącznie te trzy części stanowią tomy 58—60 zbiorowego wydania *Dzieł Sienkiewicza*.

B. Horodyski swoją *Bibliografię prac A. Dygasińskiego i literatury o nim* (zamieszczoną w t. 24 *Pism wybranych Dygasińskiego*, Warszawa 1953, s. 289—406) dzieli na trzy części: pierwsza rejestruje utwory Dygasińskiego i ich przedruki, przy czym pod pozycją znajdują się informacje o recenzjach danego utworu, część druga — literaturę o pisarzu z pominięciem licznych historii literatury polskiej, część trzecia rejestruje reprodukcje podobizn Dygasińskiego.

Jeszcze inny układ ma wychodząca zeszytami *Bibliografia J. Słowackiego* w opracowaniu W. Hahn'a (są to nadbitki z Kleinerowskiego wydania *Dzieł wszystkich poety*). Jest to silnie rozczłonkowany układ działowy, w którym osobno rejestrowane są wydania książkowe, przekłady, przeróbki, wystawienia sceniczne, osobno krytyki i sądy współczesnych, a osobno opracowania późniejsze, ikonografia *etc.* Podobny układ zastosował też Hahn w bibliografii *Shakespeare w Polsce* (Wrocław 1958, s. XIX + 1 nlb. + 386 + 1 nlb.).

Po zaznajomieniu się z ogólnymi założeniami, metodą i układem pracy trzeba przejść do analiz szczegółowych, gdyż tylko one pozwolą wysnuć wnioski oceniające. Z bogactwa różnorodnych zagadnień, jakie nasuwa praca Stradeckiego, wybrane tu zostały tylko niektóre, w przekonaniu recenzenta najważniejsze. Są to zagadnienia następujące: sprawa kompletności, sprawa przekładów dzieł Tuwima na języki obce, sprawa przedruków, sprawa epistolografii, sprawa pseudonimów i kryptonimów, wreszcie drobne błędy i niekonsekwencje. Za podstawę uwag krytycznych służyły recenzentowi własne zbiory wycinków prasowych oraz ogólnie dostępne źródła bibliograficzne, drukowane w kraju bądź zagranicą. Ktoś inny, rozporządzający lepszym warsztatem naukowym, niewątpliwie potrafi dorzucić jeszcze szereg propozycji uzupełnień i poprawek.

Jednakże nawet taka wycinkowa konfrontacja opisu bibliograficznego z rzeczywistością daje rezultaty pouczające. Przede wszystkim w zakresie kompletności materiału, która w tego rodzaju pracach monograficznych jest chyba nieosiągalnym mirażem. A oto kilka przykładów. Wystarczy porównać indeks utworów w tomie 4 *Dzieł Tuwima*⁵, zawierającym w dwu potężnych woluminach przekłady z literatury obcych (do którego zresztą przypisy opracował także Stradecki) z odpowiednim indeksem *Bibliografii*, aby się przekonać, że nie wykazuje ona bynajmniej wszystkich utworów tłumaczonych przez Tuwima. To samo odnosi się do dwutomowej jak dotąd serii książkowego wydania *Cicer cum caule*⁶, gdzie znalazło się więcej rzeczy oryginalnych Tuwima, niż to sygnalizowała *Bibliografia*. W tym wypadku zresztą sprawa jest bardziej skomplikowana i ostrze powyższego zarzutu należy stępić, stwierdzając że wydanie „Czytelnikowskie“ do druku przygotował redaktor *Problemów* (gdzie cykl siedł w stałej rubryce), J. Hurwic, a pieczę redakcyjną sprawowała nad nim długoletnia sekretarka poety, H. Koskowska. Tylko oni mogli bezbłędnie stwierdzić, co w tym „grochu z kapustą“ jest niewątpliwie autorstwa Tuwima.

Trudno też mieć pretensję, że autor *Bibliografii* nie dotarł do rzadkiego egzemplarza jednodniówki pt. 1918. *Wielki wieczór sylwestrowski w Sali Koncertowej*⁷, gdzie wydrukowano wiersz Tuwima pt. *Odparty* (nie odnotowany w *Bibliografii*) oraz program wieczoru, zawierający m. in. *Prolog* Tuwima, który „wypowie Wacław Nowakowski, artysta Teatru Polskiego“. W punkcie 17 części III programu widnieje również *Czarna gielda* — piosenka F. Halperna do słów Tuwima (pierwodruk — poz. 143). Podobnie w rzadkiej dziś jednodniówce pt. *Krynica. Jednodniówka ilustrowana*⁸ na s. 3 jest fotografia „wybitnych gości z Warszawy“: woj. Jaroszewicza, Tuwima, pułk. Koca, ks. jen. W. Prądzyńskiego, a na ostatniej stronie znajduje się rysunek W. Noakowskiego zatytułowany *Krynica przyszłości. Rzecz fantazji. Projekt pomnika Tuwima*.

⁵ J. Tuwim, *Dzieła*. T. 4: *Przekłady poetyckie*. Opracował S. Pollak. Przypisy: J. Stradecki. Warszawa 1959. „Czytelnik“, cz. 1, s. 583; cz. 2, s. 597.

⁶ J. Tuwim, *Cicer cum caule czyli groch z kapustą*. Panopticum i archiwum kultury. Do druku przygotował i przedmową opatrzył J. Hurwic. Seria I. Warszawa 1958. „Czytelnik“, s. 318, 1 nlb. Seria II. Warszawa 1959. „Czytelnik“, s. 280, 1 nlb.

⁷ Łódź 1917. Egzemplarz zachował się m. in. w plockiej Bibl. im. Zielińskich, sygn. G. 4419.

⁸ Krynica 1928. Egzemplarz w Bibl. im. Zielińskich, sygn. H. 183.

Więcej natomiast dziwią opuszczenia rzeczy drobnych, ale istotnych dla artystycznej biografii i poglądów poety. Tak np. brak wypowiedzi Tuwima w cyklu wywiadów na temat *Klasa robotnicza a literatura*. Cykl ten był drukowany w *Robotniku* (1928 nr 15, 22, 29, 36, 43) i — oprócz głosu Tuwima — zawierał wywiady z Z. Kisielewskim, S. Posnerem i A. Słonimskim. Poza tym brak wywiadu Tuwima po otrzymaniu nagrody literackiej Łodzi, zamieszczonego w artykule Best. Wład. [Władysław Besterman] *Poeta pracującej Łodzi* (*Republika* 1928 nr 120). Rzecz to o tyle ważna, że ów artykuł był pierwszym odzewem w prasie na wiadomość o przyznaniu poecie nagrody. Przy okazji warto sprostować wiadomość zawartą w poz. 510: artykuł w *Republice* (1928 nr 123) to nie „notatka informacyjna“, lecz tekst przemówienia Tuwima z okazji otrzymania nagrody. Brak artykułu Tuwima pt. *Przyczynek do dziejów plagiatu* (*Wiadomości Literackie* 1929 nr 51), w którym poeta stwierdza, że A. M. Grabowskiego *Romans sławiański* z 1862 r. jest plagiatem Puszkina *Eugeniusza Oniegina*. Wreszcie brak kapitalnego wywiadu M. Szczęsnego pt. *W cztery oczy z Julianem Tuwimem. Znakomity poeta twórcą scenariusza nowej komedii polskiej* (*Kino* 1933 nr 5), który rzuca światło na jeszcze jedną, nieprzeczuwaną stronę działalności literackiej poety. Szczęsny podaje treść scenariusza Tuwimowskiego, wymienia nazwiska bohaterów i realizatorów filmu, który miała produkować wytwórnia „Blok“. O ile wiadomo, film nie został zrealizowany, choć w dalszych notach *Kino* informuje, że po filmie *Każdemu wolno kochać* wchodzi do realizacji komedia Tuwima. Poza tym w ankiecie *Kina* jest m. in. entuzjastyczna wypowiedź Tuwima o twórczości filmowej René Claira, a zwłaszcza o jego filmie *Niech żyje wolność*.

Brak odpowiedzi na ankietę *W pracowniach pisarzy i uczonych polskich* (*Szpilki* 1946 nr 28). Brak pierwodruku artykułu *Tradutore — traditore* w *Przekroju* (1946 nr 76; poz. 1373 informuje błędnie). Brak krajowych pierwodruków fragmentów *Kwiatów polskich*: „Spłakany, lekki i pokorny zamykam książkę...“ (*Przekrój* 1946 nr 89/90), „Wiatr tobie, Boże, huczał pieśni...“ (*Kuźnica* 1946 nr 24), „Gdy się to dzieje, deszcz zaczyna...“ (*Kuźnica* 1946 nr 51). Podobnie i pierwodruki wierszy *Na ulicy*, *Omen* były nie w *Wyborze poezji* z 1947 r. — jak informują poz. 1262 i 1263 — lecz w *Przekroju* (1946 nr 73) z następującą dedykacją: „Pamięci wielkiej poetki, Marii z Kossaków Jasnorzewskiej“. Pominięty został w ogóle wiersz satyryczny *Psioczy kiep wystraszony — a wczoraj piał hymny...* (*Szpilki* 1956 nr 4), mimo komentarza J. Szeląga, wyjaśniającego, iż jest to pierwodruk pełnego tekstu.

Sporo braków i przeoczeń stwierdzić można także w zakresie teatraliów. Nie została wcale zarejestrowana Tuwimowska przeróbka sztuki Ben Jonsona *Volpone*, która pod tytułem *Oszust oszukany* była wystawiona 1 listopada 1949 w Teatrze Nowym w Warszawie w reżyserii J. Warneckiego, z muzyką T. Rátkowskiego. Przy innych adaptacjach braki dotyczą poszczególnych wystawień, reżyserii, obsady aktorskiej itp. Tak więc przy *Rozkosznej dziewczynie* (poz. 887) brak wzmianki o wystawieniu w Białymstoku w 1946 r. i o wznowieniu w lipcu 1956 w „Estradzie“ na Żoliborzu w Warszawie. O krotchwili *Żołnierz królowej Madagaskaru* (poz. 1059) czytamy, że w 1947 r. „wystawiono ją w wersji zmienionej“. Może warto było zaznaczyć, na czym te zmiany polegały, i podać obsadę aktorską? W opisie następnego wystawienia również brak reżysera, obsady i daty premiery, która odbyła się 29 maja 1954 w teatrze „Syrena“. Wcale nie zostały zarejestrowane pozawarszawskie wystawienia farsy Tuwima-Dobrzańskiego: w 1946 r. w Teatrze Dolnośląskim we Wrocławiu, w 1949 r. w Teatrze Polskim w Bielsku i w Państwowym Teatrze „Wybrzeże“ w Gdańsku, a co ważniejsze — wystawienie

zagraniczne w czerwcu 1957 w bratysławskim teatrze „Nowa Scena“ (reżyseria J. Kakosa, inscenizacja O. Sujana).

Podobne uchybienia stwierdzić można podczas sporadycznej kontroli innych adaptacji scenicznych pióra Tuwima. Tak np. przy *Królu włóczęgów* (poz. 1093) brak bliższych danych o premierze w roku 1937. Przy *Jadzi wdowie* (poz. 1141) brak wzmianki o wystawieniu w 1957 r. przez artystów sceny polskiej w Cieszynie czeskim w reżyserii D. Baduszkowej z Operetki Śląskiej w Gliwicach. Nieśluszenie też chyba zlekceważono wystawienie *Porwania Sabineek* (poz. 1192) z czerwca 1957 w ramach pokazu prac dyplomowych Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Także przy *Słomkowym kapeluszu* (poz. 1294) brak informacji o wystawieniu 1 lutego 1949 w Teatrze Wielkim we Wrocławiu na jubileusz 35-lecia pracy aktorskiej W. Zdanowicza, w związku z czym powstaje nieporozumienie, czytelnik sądzi bowiem, że recenzje pism wrocławskich omawiają premierę warszawską. Przy *Zielonym Gilu* (poz. 1407) brak nazwiska kompozytora muzyki do przedstawienia (M. Andrzejewski) i opisu wystawień prowincjonalnych, m. in. w teatrze świdnickim z muzyką M. Słobódzkiego (Kossobudzkiego), ongiś kompozytora melodii do słynnych *Bajek* Tuwima.

Obok opuszczeń i braków zdarzają się w *Bibliografii* Stradeckiego błędy i pomyłki, wynikające z pośpiechu lub niedopatrzenia. Tak więc *Antologię współczesnej poezji polskiej* z 1926 r. opracował nie A. Słoński, lecz Edward Słoński (poz. 89); wiersz *Ca ira* ukazał się w 28, nie w 24 numerze *Wiadomości Literackich* z r. 1924 (poz. 350); prawdziwy pierwodruk listu do redakcji pt. *Julian Tuwim o swojej działalności satanicznej* (poz. 611^a) ukazał się w *Republice* z 10 września 1930, nie w *Kurierze Porannym* z datą późniejszą (zob. o tym m. in. artykuł A. Ochockiego *Czary i czarty łódzkie* w *Expressie Ilustrowanym* 1958 nr 17, gdzie tekst listu przytoczony jest w całości); incipit wiersza *Kwiat* (poz. 738) brzmi: „Kwiat za oknem gwałtownie kwitł...“, nie „kwitnie“, przy czym tak samo jest i w pierwodruku, i w *Dzielnach*, wydanych w roku 1955. Dalsze sprostowania: artykuł lwowskiego dziennikarza, Z. Stahla, wymieniony pod poz. 1030, nie jest recenzją wodewilu satyrycznego pt. *Kariera Alfa Omegi*, lecz repliką na felieton satyryczny Tuwima pt. *Zabawa z żurnalistką* (poz. 1090), powinien się więc znaleźć o 60 pozycji dalej. Recenzję z *Lutni Puszkina* pisał w *Naprzodzie* nie A. Czapiński, lecz oczywiście Kazimierz Czapiński (poz. 1144). *Porwanie Sabineek* (poz. 1192) wystawione było w październiku, nie w listopadzie 1938, w inscenizacji i reżyserii J. Warneckiego, z dekoracjami i kostiumami W. Daszewskiego (ani tych szczegółów, ani obsady przedstawień przedwojennych i powojennych autor nie podaje, choć w 1948 r. główną rolę grał nie byle kto — Józef Węgrzyn!). Wiersz *Okrzyk* (poz. 1301) przedrukowany był w 1949 r. w *Gazecie Poznańskiej*, nie w *Gazecie Pomorskiej*. Dziwi nas przedruk wiersza *Epos* (poz. 1343) w *Trybunie Ludu* nazajutrz po pierwodruku w tym samym piśmie, ale rzecz się wyjaśnia dosyć prosto: chodzi o ten sam numer sylwestrowo-noworoczny z 31 grudnia 1950 i 1 stycznia 1951. Nic nie wiadomo o poetce Zbierchowskiej, był natomiast we Lwowie głośny H. Zbierchowski, poeta słynący m. in. z tego, że regularnie, codziennie drukował porcję łatwych wierszy w gazecie przez wiele lat (poz. 1353).

I dalsze jeszcze sprostowania. Tytuł poz. 1357 zamiast *Nasza kandydatka* powinien brzmieć: *Warszawa kandyduje do Międzynarodowej Nagrody Pokoju*. Przedruk wiersza *O nas, zakochanych* (poz. 1505) w *Expressie Wieczornym* był zamieszczony w numerze 76, nie w 78 z roku 1956. Tajemniczy poeta J. Nachł (s. 493) — to J. Nacht-Prutkowski, znany skądinąd satyryk. Nota pt. *Tuwim podzrawia literatów w Lublinie* (s. 500) nie mogła się ukazać w *Głosie Lubel-*

skim, bo takiego pisma w 1944 r. nie było, istniała tylko Gazeta Lubelska. W tytule noty Dziennika Polskiego 1949 nr 61: *Julian Tuwim prezesem honorowym ZAKR-u* — opuszczone zostało omyłkowo słowo „honorowym“ (s. 506). Książka S. Otwinowskiego *Niedyskrecje i wspomnienia* (Kraków 1957) błędnie została przypisana J. Paradowskiemu (s. 512). Tytuł artykułu R. Szydłowskiego w Trybunie Ludu (1954 nr 359) brzmi poprawnie *Pieśniarz nad pieśniarzami* (nie „nad pieśniarzami“, jak na s. 512). Wiersz J. Lechonia na śmierć Tuwima ukazał się w Wiadomościach londyńskich z 6 lutego 1955, a nie w r. 1954, jak czytamy na s. 513. Opis uroczystości pogrzebowych pt. *Stolica pożegnała Juliana Tuwima* ukazał się w Głosie Robotniczym w r. 1953, a nie w 1954 (nr 312), jak widnieje na s. 514. Absolutnie niejasne jest, dlaczego tom 1 zbiorowego wydania *Poezji* K. I. Gałczyńskiego zamieszczony został pod datą 1956 (s. 516): wiersz dedykowany Tuwimowi pochodzi z r. 1931, wzmiankowany tom wyszedł w 1957 r. (przy czym data jego wydania podana jest poprawnie), nie ma zatem żadnego uzasadnienia dla daty 1956 w układzie. W indeksie błędnie podane zostało imię Nowaka-Dłużewskiego: Józef zamiast Juliusz (s. 578); imię aktorki Sulimy: Hanna zamiast Helena (s. 601); nie rozwiązano kryptonimu Z. S. przy poz. 1090: Zdzisław Stahl (s. 607); opuszczono poz. 1353 przy hasle Zbierzchowski z powodu pomylenia płci poety. Najbardziej intrygujący jest wszelako kryptonim (St. M.) przy nazwisku Tuwimowa Stefania (s. 604 i odsyłacz na s. 601). Cóż by to miało oznaczać? Nie słyszało się jakoś o utworach sygnowanych tych kryptonimem. Zdaje się, że na trop tajemnicy prowadzi Stanisław Łoza, który w swej pracy *Czy wiesz, kto to jest?* (W-wa 1938, s. 761) podaje panięskie nazwisko żony poety w formie francuskiej: „Marszew“. Obowiązkiem autora podstawowej *Bibliografii* Tuwima było rozwiązanie tego kryptonimu i podanie pełnego nazwiska w formie spolszczonej.

Osobnym zagadnieniem są przekłady utworów Tuwima na języki obce. Autor zaznacza we wstępie, że wykorzystał bibliografie specjalne poloników zagranicznych (s. 8), jednakże zapewnienia tego nie sposób traktować poważnie, skoro pominięte zostały dzieła fundamentalne w zakresie rejestracji dorobku przekładowego z literatury polskiej na języki: włoski⁹, francuski¹⁰, rosyjski¹¹ i niemiecki¹². Każde z tych dzieł dorzuca kilkanaście informacji o przekładach nie uwzględnionych przez Stradeckiego. Wyliczenie tych dziesiątków tytułów rozszalałoby ramy i tak przydługiej recenzji. Należy jednak przestrzec wszystkich użytkowników *Bibliografii* przed traktowaniem wykazu przekładów jako zbliżonego do kompletności. Przede wszystkim brak w *Bibliografii* Stradeckiego osobnych pozycji książkowych zawierających tłumaczenia wierszy Tuwima. Tak więc nie znajdziemy w niej ani obszernego wyboru wierszy w języku rosyjskim pt. *Izbrannoje* (Moskwa 1946) w przekładach J. Abyzowa, N. Asiejewa, Argo i innych, ani tłumaczeń B. Tenenbojma na język hebrajski pt. *Szirim* (Tel-Aviv 1946), ani mniejszego wyboru

⁹ Maria e Marina Bersano Begey, *La Polonia in Italia*. Saggio bibliografico 1799—1948. Torino 1949.

¹⁰ J. Lorentowicz i A. M. Chmurski, *La Pologne en France*. Essai d'une bibliographie raisonnée. I: *Littérature — théâtre — beaux arts*. Paris 1935.

¹¹ М. Морщинер, *Художественная литература стран народной демократии в переводах на русский язык*. Польша, Москва 1951.

¹² Np. antologia *Moderne polnische Lyrik*. Herausgegeben von L. Scherlag. Zürich—Leipzig—Wien 1923. Jest ona ciekawa z tego względu, że wyszła dość wcześniej, kiedy sława Tuwima nie była jeszcze ugruntowana, a mimo to na 72 poetów reprezentowanych w antologii tylko Staff, Kasprowicz i Tetmajer przewyższają Tuwima ilością tłumaczonych utworów, a Konopnicka mu dorównuje.

rosyjskiego w bibliotece Ogońka pt. *Stichi* (Moskwa 1948), ani wierszy dla dzieci: *Cziwi-cziwi* w przekładzie S. Michałkowa (Kowno 1948), *Dietiam* w przekładzie pod redakcją M. Żiwowa (Moskwa—Leningrad 1949), oraz *Dietiam* w innym wyborze (Moskwa—Leningrad 1950). Nie znajdziemy również dużego tomu tłumaczeń czeskich *Slovem do krve* w przekładzie J. Pilařa i ze wstępem K. Krejčiego (Praha 1949), ani ukraińskiego wyboru *Ditiam* (Kijów 1954), ani obszernego wyboru ok. 90 utworów poety pt. *Treść gorejąca*, wydanego w 1954 r. w Izraelu, w przekładzie na język hebrajski i z przedmową J. Lichtenbauma, ani wyboru utworów dla dzieci pt. *Pan Maluškiewicz i wieloryb*, wydanego tamże w 1956 r. w przekładzie hebrajskim B. Tene. A jeśli tak się rzecz przedstawia z osobnymi publikacjami, to jakąż rolę w charakterystyce zagranicznej recepcji poety mogą pełnić informacje fragmentowe, jak np. ta, że wiersz *Nad Cezarem* (poz. 384) był przełożony w piśmie *Frankfurter Zeitung* z dnia 23 marca 1927, skoro bibliograf nie wymienia nawet nazwiska tłumacza, którym był J. H. Mischel?

Zresztą i w zakresie informacji fragmentowych wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Nie została np. wyzyskana bardzo sumiennie w przedwojennych *Wiadomościach Literackich* prowadzona rubryka *Polska zagranicą*, w której zmagazynowano mnóstwo wiadomości, m. in. o Tuwimie. Stamtąd np. można się dowiedzieć, że słynny wiersz *Chrystus miasta* (poz. 69/70) był przełożony na język hiszpański przez I. E. Arciniegasa i drukowany w 1932 r. w *El Nuevo Tiempo* (Kolumbia) oraz w *El Comercio* (Ekwador), że *Pogrzeb* (poz. 114) w przekładzie tegoż tłumacza drukowało w 1932 r. pismo *El Dia* (Ekwador), że *Rachunek* (poz. 202) był przełożony na język niemiecki przez L. Hirscha i opublikowany w *C. V. Zeitung* z 13 czerwca 1935 obok artykułu o Tuwimie z okazji zajęcia pierwszego miejsca w wyborach do Akademii Niezależnych, że wiersz *My ludzie* (poz. 270) w przekładzie ukraińskim K. Poliszczuka ukazał się w piśmie *Swit* (1925 nr 12) itd., itd. Nie wprowadzono również do *Bibliografii* licznych informacji z recenzji przekładów powojennych. I tak np. wiersz *Ab urbe condita* (poz. 1295) w przekładzie czeskim J. Závady drukowały *Lidové Noviny* (1949 nr 58), wiersz *Sztandar* (poz. 1303) w przekładzie rosyjskim M. Żiwowa drukował *Ogoniok* (1950 nr 39), a w przekładzie S. Marszaka — *Litieraturnaja Gazieta* z 28 września 1950, fragment *Kwiatów polskich* (poz. 1306) zaczynający się od słów: „Wierszu mój, w kłesce, w bólu wszczęty!...” — w przekładzie angielskim F. Notleya drukował *The Slavonic and East European Review* (1946 nr 63), inny fragment *Kwiatów polskich* w przekładzie rosyjskim K. Czukowskiego opublikował *Nowyj Mir* (1954 nr 12), głośny swego czasu wiersz *Ex oriente...* (poz. 1344) w przekładzie ukraińskim M. Rylskiego znajdujemy w jego książce *Wibrani perekladi* (Kijów 1952), a szereg tłumaczeń rosyjskich — w tomie 1 antologii *Poety-laureaty Narodnoj Polshi* (Moskwa 1954).

Wykazy opuszczeń tego rodzaju można bez większego trudu pomnożyć kilkakrotnie, aczkolwiek i z przytoczonych tutaj materiałów wynika jasno, że zagadnienie przekładów nie zostało przez autora dopracowane tak, jak na to zasługiwało. Razi to szczególnie przy porównaniu z przedrukami poszczególnych wierszy. Zestawieniu stosunkowo pełnych rejestrów przedruków poświęcił autor dużo czasu i energii, którą można by obrócić na pożyteczniejsze cele. Przedruki te bowiem w ogromnej większości dokonywane były z wydanych uprzednio tomów poezji, przy czym robiono je niedokładnie, z błędami, opuszczeniami itp. Dla filologa i historyka literatury nie przedstawiają zatem większej wartości. Mają znaczenie dla socjologa literatury, w pewnej mierze — dla historyka prasy. Ale dla ewentualnych użytkowników *Bibliografii* o tym typie zainteresowań wystarczyłoby drukowanie wykazów *petitem*, co wpłynęłoby również korzystnie na przejrzystość

książki. W zapisie obecnym hierarchia ważności została zachwiana. Mimo widocznych starań, i w tym zakresie nie osiągnął autor kompletności. Aby się o tym przekonać, wystarczy porównać roczniki *Polskiej bibliografii literackiej* za lata powojenne, opracowane przez zespół pod kierunkiem S. Wierczyńskiego, z odpowiednimi pozycjami *Bibliografii* Stradeckiego. Okazuje się zatem, że wnioski socjologiczne oparte na metodzie statystycznej mogą być także zawodne, jeśli uwzględnić będą tylko rejestrację przeprowadzoną przez Stradeckiego.

Słów kilka warto jeszcze poświęcić sprawie listów Tuwima. Autor *Bibliografii* przyjął zasadę umieszczania opisów tylko tej części korespondencji poety, która została ogłoszona drukiem za życia Tuwima. Jest to zasada niesłuszna, naturalnym bowiem zjawiskiem jest właśnie fakt publikacji wielu listów po zgonie poety. Za życia pisarza powstrzymuje ludzi od publikacji fałszywa lub prawdziwa skromność, niechęć do ujawniania osobistych kontaktów, czasem — intymne fragmenty korespondencji. Dopiero po zgonie wielkiego twórcy wszyscy zdają sobie sprawę z ogromu poniesionej straty, starają się też „ocalić od zapomnienia“ choćby nieistotne i drugorzędne szczegóły jego działalności. Co to znaczy w przypadku Tuwima, pokazać można na kilku przykładach. W roku 1951 ukazało się nakładem „Czytelnika“ kolejne wydanie książeczki dla dzieci *Zosia Samosia i inne wierszyki*. Jedną z ilustracji w tej książce przedstawiała karykaturalną postać nauczycielki-jędy obok zastraszonej dziewczynki, która nie może pojąć, że $2 \times 2 = 4$. Ilustracja wywołała oburzenie w środowisku nauczycieli, któremu dała wyraz weteranka zawodu, M. Rosieńska z Tarnowa, w liście protestacyjnym do Tuwima. W odpowiedzi poeta przyznał jej całkowitą rację, biorąc na siebie wielkodusznie także winę grafika. Omówienie tej sprawy oraz *facsimile* listu Tuwima zawiera artykuł (kal.): *Kto ma kota?* w *Głosie Nauczycielskim* (1957 nr 41). Inny przykład: w *Trybunie Ludu* (1953 nr 362) ukazał się list poety do J. Broniewskiej, skierowany właściwie do całego PKWN-u, zawierający bardzo ważne sformułowania postawy ideowej Tuwima przed powrotem z Nowego Jorku do kraju. Nie można przechodzić do porządku nad dokumentem o znaczeniu podstawowym, fundamentalnym dla zrozumienia ewolucji ideowej twórcy, gdy równocześnie w dziale *varia* ogłasza się wersalikami dziesiątki drobiazgów, ogłoszeń, dedykacji itp.

Oczywiście, zadanie rejestracji całej spuścizny epistolograficznej Tuwima jest wyjątkowo trudne i chyba przerasta siły jednego pracownika, a w każdym razie nie da się wykonać wyłącznie w kraju. Listy poety rozproszone są po całym świecie, a ich skompletowanie wymaga długich, żmudnych poszukiwań. Najwięcej znaleźć by ich można u kontynuatorów tradycji Skamandra na emigracji: u Wierczyńskiego, Balińskiego, Hemara, w archiwach Lechonia i Grydzewskiego. Ale nie tylko u nich. Czasem również u nie znanych szerzej adresatów, jak tego dowiódł Z. Broniarek ogłaszając w *Trybunie Ludu* (1956 nr 21) *Trzy niezbrane listy Tuwima* do F. Guzala z lat 1942—1943. Świadomość tych wszystkich trudności wpłynęła niewątpliwie na decyzję Stradeckiego, aby wydatnie ograniczyć rejestr korespondencji. To stanowisko wydaje się niesłuszne; należało wprowadzić dział „Listy“ lub w dziale *varia* opisać to, co już zostało zebrane, choćby z zastrzeżeniem, iż jest to drobny ułamek całości. Obecnie bowiem mamy taką sytuację, że o niektórych blokach korespondencji informuje sumaryczny przypis we wstępie (s. 14—15), o innych trzeba wylawiać wzmianki w adnotacjach, a brak indeksu adresatów utrudnia wszelkie poszukiwania.

Była już o tym wyżej mowa, że adnotacje stanowią w *Bibliografii* Stradeckiego najbardziej samodzielna, wartościowa i interesująca część pracy. Dlatego propozycje uzupełnień w tym zakresie są nieliczne i dotyczą raczej spraw drugorzędnych. Może warto było dodać w adnotacji do wiersza *Bank* (poz. 349) wiado-

mość, że pierwszy numer *Wiadomości Literackich* spotkał się — rzecz dla nas paradoksalna — z surowym przyjęciem poetów Skamandra. Tuwim 3 stycznia 1924 wystosował do redaktora list żądający zwrotu rękopisu wiersza *Bank* oraz wzmianek pt. *Gilotyna*, jak również wykreślenia swego nazwiska z listy współpracowników *Wiadomości*. Pisze o tym (i list Tuwima cytuje) M. Grydzewski w nocy *10 lat temu* (*Wiadomości Literackie* 1934 nr 1). Wiersz *Hagiografia* (poz. 482) był atakowany nie tylko w poznańskim *Nowym Kurierze*, lecz także w *Głosie Narodu* (1928 nr 283) i w *Polaku-Katoliku* (1928 nr 275). Przy okazji wiersza *Na kretyńskim krynickim deptaku* (poz. 521) można było wymienić artykuł sygnowany (spol.) pt. *Pisarze i artyści w Krynicy i o Krynicy* (*Słowo Powszechne* 1956 nr 162), z rzadką fotografią Tuwima, Makuszyńskiego, Zawodzińskiego, Boya i innych na przyjęciu wydanym na ich cześć w Krynicy. W adnotacji do *Kwiatów polskich* (poz. 1306) może warto było zaznaczyć, że po 1905 r. istniał tygodnik warszawski pod tym samym tytułem (egzemplarze z lat 1906—1907 zachowały się w Bibliotece Narodowej i w Korbutianum), zawierający m. in. wiersze zabronione przedtem przez cenzurę. Znał te Kwiaty Polskie niewątpliwie Tuwim-szpargalista, mógł zresztą pamiętać je z lat szkolnych. W adnotacji do książki przekładów na esperanto (poz. 1550) należało dodać, że wiersze Tuwima tłumaczył I. Dratwer, a całość poprzedził wstępem A. Międzyrzecki.

W zakresie bibliografii przedmiotowej braków i opuszczeń uzbierało się więcej. Ale i kryteria oceny muszą tu być łagodniejsze, autor bowiem świadomie zakładał kompletność tylko w bibliografii podmiotowej. Dlatego upomnieć się trzeba jedynie o ważniejsze przeoczenia. Zaliczyłbym do nich np. wiersz J. Rostrowskiego *Mr. William Hopkins z Londynu, brat Piotra Plaksina z Chandry Unyńskiej* (incipit: „Drogi Panie Julianie!”) w tomie *Na cięciwie* (Londyn 1945, s. 50—52), dowodzący żywotności wątku „Plaksinowskiego“ (poz. 24), albo satyryczną parafrazę *Dwóch wiatrów* (poz. 211) w wierszu K. Żywulskiej *Dwaj bracia* (Pobudka 1945 nr 8), albo pastisz *Stołu* (poz. 921) przez J. Olszewskiego (Za i przeciw 1957 nr 26), w którym zresztą ostrze satyryczne zwrócone jest przeciw biurokracji. Z wielu pominiętych recenzji wskazać tu warto tylko ważniejsze. Tak więc przekład *Słowa o wyprawie Igora* (poz. 516) doczekał się już w 1928 r. ocen J. Birkenmajera w *Ruchu Literackim* (nr 4), w *Drodze* (nr 2), a zagranicą Mgr. w *Prager Presse* (1928 nr 64) i S. Sowietowa w *Sborniku Rabot Studentow... Fakultieta Istorii, Jazyka i Matierialnoj Kultury Leningradskogo Gosudarstwiennogo Uniwersiteta* (1929 s. 36—42). Drugi artykuł Sowietowa, który Stradecki zna tylko z wersji polskiej, był drukowany także po rosyjsku w *Trudach Otdiela Drevnierusskoj Litieratury* (1954 t. 10, s. 260—268). Wykaz artykułów i notatek na temat wiersza *Do prostego człowieka* (poz. 517) prezentuje się okazale, zabrakło w nim jednak polemik A. Chocieszyńskiego w *Kurierze Poznańskim* (1929 nr 545), J. Kisielewskiego w *Tęczy* (1929 nr 48), A. Nowaczyńskiego w *Gazecie Warszawskiej* (1929 nr 320) oraz not i artykułów z 1929 r. w *ABC* (nr 317), *Gazecie Warszawskiej* (nr 326), *Dzienniku Wileńskim* (nr 250), *Pobudce* (nr 52). Recenzja Tuwimowskiego przekładu *Jeźdźca miedzianego* Puszkina (poz. 717), pióra znanego poety i krytyka rosyjskiego W. Chodasewicza, ukazała się najpierw po angielsku w *The Slavonic Review* (nr 35) ze stycznia 1934, a dopiero później została przełożona na język polski w *Wiadomościach Literackich* (nr 16). Wobec odnotowywania drobnych, bezimiennych artykułików w gazetach codziennych razi opuszczenie następujących recenzji A. Słonimskiego w *Wiadomościach Literackich*: poz. 721 (rec. 27 XI 1932),

847 (rec. 21 V 1933), 900 (rec. 6 I 1935), 944 (rec. 30 VI 1935), 1093 (rec. 20 VI 1937), 1192 (rec. 16 X 1938) oraz 1213 (rec. 30 IV 1939). Przy *Kwiatach polskich* (poz. 1306) należało odnotować wiersz J. Winczakiewicza O „*Kwiatach polskich*“ Tuwima z wydanego w Anglii tomu *Akwarele* (1945). Przy opisie historii tomu *Piórem i piórkiem* (poz. 1410) przemilczano recenzję J. Błońskiego pt. *Satyra Tuwima w Życiu Literackim* (1953 nr 28), ważną o tyle, że była to pierwsza po wojnie próba ustosunkowania się krytyki do satyry sanacyjnej Tuwima. Brak również dalszych głosów dyskusyjnych wokół gawędy literacko-obyczajowej *Wiersz nieznanego poety*, zrekonstruowanej z papierów pośmiertnych Tuwima przez J. W. Gomulickiego (poz. 1545) — (g) [A. Grodzicki]: *Czytelnicy protestują* (przeciwko recenzji J. Iwaszkiewicza; *Życie Warszawy* 1956 nr 93); A. Międzyrzeczki: *Poeta w Szpargalii* (*Świat* 1956 nr 11); (az) [A. Ziemiński]: *Tajemniczy przestępca, czyli historia detektywowa pewnego wiersza* (*Trybuna Ludu* 1956 nr 101 i in.).

Przechodząc do działu *Literatura o Julianie Tuwimie* zaobserwować można charakterystyczne zjawisko: im bliżej współczesności, tym bardziej wzrasta ilość materiału krytycznego, a równocześnie — liczba opuszczeń i braków. Pod datą 1924 pominięty został artykuł *La poésie polonaise de tout à l'heure* (*Le Monde Nouveau* z 1—15 IV s. 99—117), zawierający charakterystyki poetów i tłumaczenia wierszy, m. in. Tuwima (s. 485). Pod datą 1929 brak artykułu K. H. Rostworowskiego *O uzdrowieniu literatury polskiej* (*Polonia* 1929 nr 1876), w którym nacjonalistyczny pisarz streszczał wywody swych odczytów w Poznaniu i w Krakowie o „literaturze judeo-polskiej i Tuwimie jako jej przedstawicielu“; o odczycie krakowskim pisał ponadto *Głos Narodu* (1929 nr 296) (s. 488). Błędne jest zatem umieszczenie artykułu Rostworowskiego pod datą 1931 (por. s. 489). Natomiast powinien w tym roku znaleźć się artykuł J. Kleinerja w encyklopedii szwedzkiej *Uppsatser i Nordisk familjebok* (1931 t. 15 sub voce) (s. 489). Cokolwiek byśmy sądzili o nie najszczęśliwszym wyborze referenta tematu *Poezja nowa 1864—1935* w drugim wydaniu *Dziejów literatury pięknej w Polsce* PAU, nie godziło się pomijać nazwiska A. Brücknera i tego, co on o Tuwimie miał do powiedzenia (Kraków 1936, cz. II s. 261—263). W roku następnym brakuje dwóch artykułów: w pierwszym niejaki I. Kandara pisze *Odpowiedź panu Tuwimowi* (*Bez pardonu* 1937 nr 1), w której oprócz wiązanek niewybrednych żartów na temat żydowskiego pochodzenia poety znajduje się wiadomość o niedopuszczeniu do wystawienia jego adaptacji w teatrze poznańskim; w drugim, pt. *Wiersze Tuwima po węgiersku* (*Dziennik Poznański* 1937 nr 163), jest rzeczowa informacja o utworach poety, które przełożył A. Bardócz (s. 498). Pod datą 1946 (s. 501) brak kilku wywiadów prasowych z Tuwimem po jego powrocie do kraju oraz wierszy: W. Słobodnika *Do J. Tuwima, czyli kuszenie ciała i ducha poety* (*Szpilki* 1946 nr 19), S. R. Dobrowolskiego *Czyhanie na Boga (J. Tuwimowi)* w tomie *Pióro na wicherze* (W-wa 1946) i przedruk w tomie *Wiersze i poematy* (W-wa 1951), fraszki S. Sojeckiego *Tuwimowi* (Warszawa 1946 nr 6) oraz pastiszu K. Wyki *W kawiarence* (*Odrodzenie* 1946 nr 29). Pod datą 1948 (s. 504) nie odnotowano charakterystyki poety w książce S. Papégo *Współczesna literatura polska 1918—1947* (Kraków 1948, s. 51—53, z fotografią na wklejce), choć oprócz osobnego wydania była ona także uzupełnieniem popularnego podręcznika A. i M. Mazanowskich. Pod datą 1951 (s. 507) brak wywiadu R. Sz. [Szydłowskiego] *Rozmowa z J. Tuwimem* w *Trybunie Ludu* (1951 nr 1). Pod datą 1953 (s. 510) brak kilku nekrologów i artykułów o uroczystościach pogrzebowych, np. nekrologu z fotografią w *Pamiętniku Teatralnym* (1953 z. 4 s. 247), artykułów — *Po zgonie J. Tuwima* (*Trybuna Ludu* 1953 nr 361), *Dziś Warszawa żegna J. Tuwima* (tamże

nr 362), (Kasp.-Jar.) *Ostatnia droga J. Tuwima* (Życie Warszawy 1953 nr 310) i inne.

Pośmiertny kult poety ma bardzo bogatą dokumentację, jednakże i tu nie obyło się bez drobnych przeoczeń i uchybień. Do ważniejszych opuszczeń zaliczyć można następujące artykuły: M. Arnoldowej *Co dał dzieciom J. Tuwim* (Wychowanie w Przedszkolu 1954 nr 3), S. Pollaka *Kronika ostatnich dni Poety* (Życie Warszawy 1954 nr 306), M. Żiwowa *Tuwim a ludzie radzieccy* (Trybuna Ludu 1954 nr 38) oraz instruktywny zarys bio-bibliograficzny w austriackiej encyklopedii *Die Weltliteratur*, oprac. E. Frauwallner, H. Giebisch i E. Heinzl (Wien 1954, t. 3 — dział polski oprac. G. Holzer i G. Wytrzens). Brak również informacji o „Wieczorze poezji w pierwszą rocznicę śmierci J. Tuwima“, zorganizowanym przez Związek Literatów Polskich w Teatrze Kameralnym w Warszawie, 27 grudnia 1954, pod kierunkiem artystycznym M. Wiercińskiej, z prelekcją R. Matuszewskiego i częścią artystyczną, w której udział wzięli: M. Drewniakówna — śpiew, H. Palulis — skrzypce, Z. Szymonowicz — fortepian oraz R. Hanin, J. Kreczmar, K. Lubieńska, Z. Maciejewski, Z. Małynicz, A. Szczepkowski, Cz. Wołłejko — jako recytatorzy wierszy Tuwima (scenografia I. Kuske). W latach następnym liczbą artykułów o Tuwimie nie maleje, chociaż przeważają wśród nich zdecydowanie wspomnienia z różnych okresów życia poety i wiersze poświęcone jego pamięci. Z rzeczy pominiętych upomnieć się warto o wywiad W. Gieysztor-Jaeckel *U Tuwima* (Wiadomości londyńskie 1955 nr 4), przeprowadzony w kwietniu 1939 i wówczas nie opublikowany, o artykuł A. Sterna *Serca poetów* (Wiedza i Życie 1957 nr 12), w którym przedstawiciel antagonistycznej w stosunku do Skamandra grupy literackiej stwierdza, że *Kwiaty polskie* to „najwybitniejszy od czasów *Beniowskiego* poemat naszej literatury“, o wspomnienie G. Timofiejewa pt. *O książkach i ludziach pół serio, pół żartem* (Ziemia i Morze 1957 nr 19) i M. Warneńskiej pt. *Anin — okolica poetów* (Trybuna Mazowiecka 1957 nr 219), wreszcie o artykuł rocznicowy (ebon) [E. Bonieckiej] pt. *Poezja, która zdobywa stale nowych przyjaciół* (Kurier Polski 1957 nr 98), w którym m. in. znajduje się wiadomość, że fragmenty *Kwiatów polskich* tłumaczone były na szesnaście języków. Listę opuszczeń zamykają autorzy wierszy poświęconych pamięci J. Tuwima: J. Feliksiak: *W rocznicę śmierci J. Tuwima* (Ilustrowany Kurier Polski 1956 nr 1); M. Krynicka: *Tuwimowi. W czwartą rocznicę śmierci* (Słowo Powszechne 1957 nr 306); M. Morstin-Górska: *W rocznicę zgonu J. Tuwima* (Tygodnik Powszechny 1957 nr 1).

Na zakończenie jeszcze kilka uwag na temat nierozwiązanych pseudonimów i kryptonimów. Tak więc js. w Warszawie — to J. Szczawiej (s. 306), A. G. w Kurierze Codziennym — to A. Grodzicki (s. 339), S. C. (czy nie pomyłka?) w Gazecie Ludowej — to A. Chojecki, który prowadził stały felieton *W obronie języka polskiego* (s. 385), (g) w Kurierze Codziennym — to również A. Grodzicki (s. 385), Szperacz w Wiadomościach londyńskich — to M. Danilewiczowa (s. 387), G. K. w *Dziś i jutro* — to G. Kariski (s. 408), j.n.d. w *Słowie Powszechnym* — to J. Nowak-Dłużewski (s. 408), W. Kopaliński w *Szpilkach* — to J. Stefczyk (s. 408), Z. L. w *Słowie Powszechnym* — to Z. Lichniak (s. 413), (—) w *Dziś i jutro* — to M. Markowski (s. 413), m. w. w *Trybunie Ludu* — to M. Warneńska (s. 451), (g) w *Życiu Warszawy* — to A. Grodzicki (s. 458), (s.) w *Trybunie Ludu* — to W. Sadkowski (s. 458), Woy. w *Expressie Wieczornym* — to L. Woyciechowska (s. 459), Stef. w *Przeglądzie Porannym* — to S. Papée (s. 486), M. U. w *Czasie brukselskim* — to M. Ubysz (s. 500), r.m. w *Polsce Zbrojnej* — to R. Matuszewski (s. 501), S. Dz. w *Gazecie Ludowej* — to S. Dzi-

kowski (s. 502), (ibis) w *Wieczorze* — to A. Wróblewski (s. 504), (zmk) w *Rzeczypospolitej* — to Z. Karczevska-Markiewicz (s. 505), M. W. w *Nowej Kulturze* — to M. Warneńska (s. 508). Pod pseudonimem Genowefa Szturchaniec pisała we *Wsi* tylko M. Żmigrodzka, nie M. Janion (s. 375).

5

Czytelnik, który przebrnął przez powyższe wyliczenia, gotów pomyśleć, że książka Stradeckiego opracowana została pośpiesznie i wymaga aneksu uzupełniającego. Przeciwno takim wnioskom musi zaprotestować recenzent, który z obowiązku przestudiował ją dokładniej niż przeciętny użytkownik. W trudnych warunkach i w krótkim stosunkowo terminie powstało jedno z tych dzieł fundamentalnych, które oszczędzają mnóstwo czasu dziesiątkom uczonych zainteresowanych tą samą epoką, znakomicie ułatwiają im pracę i wnoszą wiele nowych impulsów badawczych. Trzeba stwierdzić, że autor dokonał maksymalnego wysiłku i osiągnął niepospolite rezultaty. Nie byłoby to możliwe, gdyby przed przystąpieniem do tej pracy nie dysponował już dobrze zorganizowanym warsztatem badań nad literaturą dwudziestolecia międzywojennego.

Na ocenę wartości *Bibliografii* nie wpływają zasadniczo takie czy inne szczegółowe uzupełnienia i poprawki. W książce złożonej z tysięcy drobnych faktów łatwiej o pomyłki czy przeoczenia niż w książce unikającej kontaktu z faktami. W ostatecznej instancji o wartości tego typu prac decydują proporcje rzeczy zarejestrowanych i opuszczonych, a te świadczą bez wątpienia na korzyść *Bibliografii*. W związku z tym przypomina się historia odkryć młodych polonistów przed wojną, którzy — *toutes proportions gardées* — raz po raz ogłaszali światu, że czegoś tam „nie ma w *Estreicherze*“. Wielki bibliofil, Kazimierz Piekarski, spokojnie rejestrował dziesiątki takich odkryć w swych kartotekach, ale równocześnie najlepiej wiedział, jak bezcenny jest dla kultury polskiej wynik trudów całego życia „ojca bibliografii polskiej“. Tak więc największą zaletę pracy Stradeckiego stanowi to, że ona jest, że można po nią sięgnąć na półkę i w codziennej pracy z niej korzystać, że — jeśli ktoś się uprze — można jej marginesy zapelniać dodatkami i poprawkami, rozszyfrować aluzje i pseudonimy, wzbogacać adnotacje, ale mając już wykonaną ogromną, mozolną robotę podstawową, o której doniosłości przekonać się łatwo, porównując np. fałszywe daty pierwodruków poszczególnych utworów podawane w dotychczasowych wydaniach pism Tuwima (jeśli je w ogóle podawano) z prawdziwymi ustaleniami Stradeckiego.

Nie jedyna to wszakże zaleta tej książki. Wiadomo powszechnie, że badania nad literaturą dwudziestolecia wciąż jeszcze znajdują się w stadium początkowym i każda nowa sugestia jest bardzo cenna także dla historyka literatury. Inaczej np. traktujemy stosunek Tuwima do futuryzmu, kiedy opieramy się jedynie na słynnym wyznaniu z *Czyhania na Boga*: „będę ja pierwszym w Polsce futurystą“, a inaczej, gdy z pracy Stradeckiego dowiadujemy się, że Tuwim już w 1915 r. wygłosił w Łodzi odczyt o futuryzmie włoskim i rosyjskim. Podobnie będą musiały ulec modyfikacji obiegowe opinie na temat „przełomu skamandryckiego“, a zwłaszcza jego daty, po rewelacjach Stradeckiego o zachowaniu się w autografach poety dużego bloku wierszy młodzieńczych, przeważnie typowo młodopolskich, które w zbiorowym wydaniu *Dzieł* zostały słusznie odrzucone (za niedojrzałe uznał je przecież sam autor), ale wymagają zabezpieczenia i wnikliwej analizy naukowej. I dalej jeszcze: dopiero na kartach *Bibliografii* zostały skodyfikowane luźne informacje o historii powstania *Kwiatów polskich* i wszelkie gruntowniejsze badania genetyczne od tych kart muszą się zaczynać. Tutaj też po raz pierwszy wystąpiła wyraźnie sprawa ożywionej działalności publicystycznej i odczytowej Tuwima w Ameryce,

o której rozmiarach, natężeniu i konsekwencji ideowej nie miało się dotąd właściwego wyobrażenia. Oto wybrane przykładowo zagadnienia, które w tej specjalistycznej pracy postawione zostały nowatorsko i które zainteresować mogą szerszy krąg historyków kultury, nie tylko bezpośrednich adresatów *Bibliografii*.

Na tym jednak nie koniec, autor prowadzi badania dalej, a ich wyniki wykorzystają zapewne w zapowiadanej drugiej części pracy, która obejmować ma biografie Tuwima. Do jej napisania Janusz Stradecki jest bez wątpienia najlepiej przygotowany.

6

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa szersza, mianowicie profil innych tomów serii bibliograficznych monografii osobowych. Można ją streścić w pytaniu: czy doświadczenie Stradeckiego jest powtarzalne? Albo lepiej: czy należy je zalecać do naśladowania? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba przedtem postawić inne: dla jakiego autora można by opracować analogiczną bibliografię? Dla Słonimskiego, Iwazskiewicza, może Gałczyńskiego, tj. dla pisarzy odznaczających się różnorodnością i bogactwem dorobku, którego znaczną ilościowo część stanowią drobne utwory rozproszone. W stosunku do żadnego z wymienionych twórców monografia bibliograficzna nie jest rozpoczęta ani nawet planowana. A wobec pisarzy publikujących „większe całości” — jak Żeromski, Reymont czy Nałkowska — metoda użyta przez Stradeckiego nie ma zastosowania. Adnotacje nie rozrzucone na tysiące pozycji, lecz skupione wokół kilkunastu czy kilkudziesięciu dzieł obszerniejszych — musiałyby z natury rzeczy rozrosnąć się do rozmiarów sporych studiów o genezie i recepcji danego utworu. W takim zaś razie nie bardzo widać racjonalne powody do podporządkowania owych studiów rygorom schematu bibliograficznego.

Należy zatem sądzić, że zarówno ze względów naukowych, jak i wydawniczych (niskie nakłady i związany z tym deficyt) — przyszłość tego rodzaju prac materiałowych leży w dążeniu do struktury narracyjnej, wolnej od sztywnych schematów bibliograficznych, choć nie zwolnionej bynajmniej od konieczności ścisłej dokumentacji. Ten nowy typ opracowania dziejów genezy i recepcji utworów wybitnego pisarza wydaje się ambitniejszy i, chociaż trudniejszy dla autora, o wiele dla czytelnika ciekawszy. Odbiorca książki otrzyma skomponowaną opowieść faktograficzną o każdym utworze: od pierwszego pomysłu i zaczątkowych studiów, poprzez informacje o etapach procesu twórczego i okolicznościach wydania książki, aż do recepcji społecznej w recenzjach prasowych, w teatrze, filmie *etc.*, a nie tylko wskazówkę bibliograficzną, gdzie materiałów do takiej historii dzieła szukać.

Oczywiście, powstają wtedy nowe problemy, jak np. zagadnienie stosunku generalistów do opracowań szczegółowych (i sprawa ich częstego krzyżowania się) czy niebłahy problem selekcji materiału. Z pewnością w takim ujęciu nie wszystko da się omówić, niektóre pozycje można będzie tylko zasygnalizować, inne (jak np. podrzędne przedruki) — pominąć. Ale chyba słuszniejszą jest rzeczą, aby tej koniecznej selekcji i hierarchizacji materiału dokonał pracownik od lat zajmujący się twórczością danego autora aniżeli ktoś, kto po raz pierwszy w życiu ogląda pełny wykaz jego utworów i prac krytycznych na jego temat.

Jedno po doświadczeniach Stradeckiego wydaje się bezsporne: inny typ materiału w znacznej mierze implikuje odmienne metody opracowania. I chyba nie do tego trzeba dążyć, ażeby wszystkie monografie tego rodzaju były zbudowane wedle jednego wzorca (np. według wspomnianych na początku *Podstawowych wytycznych...*), lecz do tego, by z największym pożytkiem społecznym spełniały swoje zadania.

Jerzy Kądziela